

SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

SOSNA

JADWIGA CHRZĄSZCZEWSKA Na wzgórku pod lasem rosta sosna. Stara była, nadpróchniała trochę, ale jeszcze trzymała się krzepko, przewyższając głową swe towarzyski. Dzieciot odwiedzał ją często.

Bywało przyleci, a siądzie na drzewie, a obchodzi je, obchodzi wężykiem w koto, i puka, i kuje ostrym dziobem, aż rozlega się po lesie.

Potem wsuwa język w zrobiony otwór i wyjada brzydkie larwy, które sosnę toczą. Kuracja pomagała sośnie, lecz nie na długo!

A tak biedaczka żyć chciała!

Tak kochała siostry-towarzyski, wśród których była najstarsza, i dziatwę tulącą się do piersi matki, i te wrzosi różowe, zaścielające u stóp jej ziemię, wrzosi, które wiatr kołysał niby drobne płomyki, i smółki pachnące, a nade wszystko ten szmat piaszczystej ziemi, na której wzrosła i której sokami się karmiła.

Lecz i na sosnę przyszył ciężkie chwile.

Niech-no w marcu czy kwietniu poczuje nasza sosna ciepłe podmuchy wiosny, już nabrzmiwiają końce jej gałązek; niech-no słońce dogrzeje, już płacze z radości woniejącymi kroplami żywicy.

Jedna tylko rzecz trapiła ją srodze, to jest trapiłaby, gdyby sosna mogła czuć i myśleć tak, jak my ludzie.

Ciąg dalszy na str. 7

NIE KONIEC NAGRÓD

Dwa miesiące temu można się było dowiedzieć ze Skanera, że Jury X Festiwalu Amatorskiego Ruchu Artystycznego w kategorii Prezentacje Międzynarodowe - Online w grupie spektakli teatralnych dwa pierwsze miejsca przyznało Teatrowi Scena 419 z London (za "Gwattu, co się dzieje" Aleksandra Fredry i za "Generalną próbę" Wilhelma Raorta, do tego miejsce trzecie za "Białą chryzantemę" Wojciecha Drygasa i Józefa Mozgi), ponadto londyński zespół Cracovia został zwycięzcą w kategorii Taniec (pierwsze miejsce za "Taniec limanowski").

Do tego należy dodać informację o jeszcze jednej nagrodzie - przyznanej przez Instytut Pamięci Narodowej Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów w Kanadzie. Trudno nie uznać, że do jej otrzymania przyczyniło się każde Koło SPK w Kanadzie - także Koło nr 2 w London.

NAGRODA "ŚWIADEK HISTORII"

"Świadek Historii" to honorowe wyróżnienie, ustanowione w marcu 2009 roku i przyznawane przez Instytut Pamięci Narodowej. Otrzymują je

Na mocy decyzji Prezesa Instytutu od 2014 r. nagrodę mogą dostać także osoby działające poza granicami Polski. Tego roku wyróżnienie otrzymało pięć osób i jedna organizacja. Wyróżnioną organizacją jest SPK w Kanadzie, a wśród pięciu osób indywidualnych jedna jest również z Kanady.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 27 października w Polsce - w Pałacu na Wyspie w Łazienkach. Dyplomy i odznaczenia wręczył prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Karol Nawrocki, który zwracając się do laureatów i gości powiedział m.in.: - "W tych dwóch słowach - świadek i historia - mieści się tak wiele wartości, tak wiele emocji, bo przecież świadkowi przysługuje moc autorytetu... Świadek bardzo często dokonuje i moralnych, i społecznych, i historycznych konkluzji i ocen, które wpływają przecież na zbiorową pamięć. Świadek często staje po stronie starszych, po stronie ➔



Andrzej Ruta - prezes ZG SPK w Kanadzie (z lewej)
i dr Karol Nawrocki - prezes Instytutu Pamięci Narodowej

osoby i instytucje pielęgnujące pamięć o polskiej historii i narodowym dziedzictwie, zasłużone dla upamiętniania historii narodu polskiego oraz wspierające IPN w realizacji ustawowej działalności w sferze edukacyjnej i naukowej. Wśród dotychczasowych laureatów znalazło się liczne grono kombatantów, nauczycieli, działaczy społecznych i samorządowców.

➤ pokrzywdzonych czy po stronie nie-
stuszenie oskarżonych. Są tacy historycy
idei, są tacy filozofowie, którzy widzą
wyraźną analogię pomiędzy świadec-
stwem a prawdą. Dzisiaj, przyglądając się
Państwu i Państwa biogramom, jestem
przekonany, że jest analogia między
świadectwem a prawdą. Państwo świad-
czycie prawdę.

Wszyscy, niezależnie od szerokości
geograficznej, dokonaliście wivisekcji
polskiej duszy. Poznaliście duszę Pola-
ków i to wystarczyło, by mówić pięknie
o polskiej historii na całym świecie. A
drugie imię Polski to historia. Jesteście
wobec tego dla mnie i dla wszystkich
Polaków nie tylko świadkami historii,
ale jesteście dzisiaj świadkami Polski”.

Wśród tegorocznych laureatów na-
grody “Świadek Historii” dla osób i
organizacji spoza Polski znalazła się
Halina Babińska z Kanady i Stowarzy-
szenie Polskich Kombatantów w Kana-
dzie. Halina Babińska to sybiraczka,
zaangażowana w działania Polonii ka-
nadyjskiej, m.in. zajmowała się opra-
cowywaniem spisu polskich grobów i
biogramów osób spoczywających na jed-
nym z cmentarzy pod Montrealem (w
Saint Sauveur), spotykała się z młodzie-
żą szkolną, opowiadając o swoich wo-
jennych przeżyciach, współpracowała z
IPN, udostępniając materiały z domo-
wego archiwum. Jest strażniczką pamięci
o generale Sosnkowskim.

Stowarzyszenia Polskich Kombatantów
w Kanadzie można w zasadzie nie
przedstawić, bo każdy zainteresowany

życiem Polonii orientuje się przynajmniej
pobieżnie, jak SPK działa; wie, że o
polskich żołnierzach i pamięć o ich wal-
ce dba od chwili powstania. Członkowie
SPK pielęgnują groby, organizują spot-
kania weteranów i szeroko rozumianej
Polonii, wystawy, odczyty, przeprowa-
dzają i dokumentują wywiady z wetera-
nami. Od 1962 roku Stowarzyszenie
wydaje magazyn “SPK w Kanadzie”,
prowadzi także własną witrynę inter-
netową z biogramami kawalerów Orderu
Wojennego Virtuti Militari, którzy po
wojnie osiedlili się w Kanadzie.

Nagrodę odebrał Andrzej Ruta, Pre-
zes ZG SPK w Kanadzie. Powiedział:
“Szanowny Panie Prezesie, Szanowny
Panie Dyrektorze, Drodzy Laureaci,
Szanowni Państwo.

Jako Prezes Zarządu Głównego mam
zaszczyt być obecny na dzisiejszych
uroczystościach i reprezentować człon-
ków Stowarzyszenia Polskich Kombatantów
w Kanadzie, szczególnie naszych
czcigodnych weteranów.

To wielki honor otrzymać tak presti-
żową nagrodę. Przyjmuję ją z wdzięcz-
nością w imieniu SPK i dodam, że
przyznanie jej zbiega się z 75. rocznicą
założenia naszego Stowarzyszenia.

Żołnierze 2. Korpusu Polskiego gen.
Władysława Andersa – jeszcze w Falco-
nara we Włoszech – położyli kamień
węgielny pod gmach SPK w Kanadzie.
Dzisiaj możemy z całą pewnością stwier-
dzić, że w dniu 3 października 1946 roku
zawiązało się Stowarzyszenie Polskich
Kombatantów w kraju Klonowego Liścia.

Miesiąc później, 11 listopada 1946 roku,
w dniu Narodowego Święta Niepod-
ległości wylądowała na kanadyjskiej zie-
mi pierwsza grupa polskich żołnierzy, by
tam, za cenę dwuletniej, często niewol-
niczej pracy, uzyskać prawo do nowego,
wolnego życia w nowym, wolnym kraju.

Gdziekolwiek się znaleźli, zakładali
Koła Stowarzyszenia Polskich Komba-
tantów, których celem była samopomoc,
kultywowanie polskich tradycji, a w
szczególności przeciwstawianie się pro-
pagandzie reżimu komunistycznego w
Polsce. Budowali siedziby SPK – tzw.
Domy Polskie, kościoły, zakładali
polskie szkoły, tworzyli zespoły taneczne
i grupy teatralne, otwierali biblioteki i
kasy pożyczkowe.

U szczytu swojej świetności, Stowa-
rzyszenie posiadało Koła w dwudziestu
dwóch (22) miastach, od Atlantyku po
Pacyfik. Wszystkich Kół było kiedyś 30.
Dzisiaj mamy ich 12.

Z ogromnej rzeszy weteranów drugiej
wojny światowej, którzy należeli do SPK
w Kanadzie, dzisiaj żyje tylko sześć-
dziesięciu pięciu. To ci prawdziwi
“świadkowie historii”. Celowo mówię
prawdziwi, bo któż może lepiej zaświad-
czyć o historii niż ten, który ją współ-
tworzył!

W obchodach 70. rocznicy Bitwy o
Monte Cassino we Włoszech uczestni-
czyło 57 polskich weteranów, którzy
zjechali z całego świata. Na tegorocznej
77. rocznicy było ich jedynie siedmiu (7),
w tym trzech (3) z Kanady. Ilu przyjedzie
na obchody 80. rocznicy?

SKANER Miesięcznik Młodych

A free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

Redagują/Editors: Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy. Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

Wydawca/Publisher: Adam Żochowski. **Adres/Address:** 1654 Attawandaron Rd., London, Ontario N6G 3M6, Canada

Tel.: 519-641-8894. **E-mail:** skaner@skaner.net

skaner.net

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki (z zaznaczeniem, że materiał ukazał się w Skanerze), dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor

W ciągu zaledwie ostatniego roku, odeszło w Kanadzie na "wieczną wartę" trzech Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari. Pozostaje z nami tylko jedna Dama, major Ewa Ponińska-Konopacka i jeden Kawaler, major Zbigniew Gondek.

Nasi weterani odchodzą w alarmującym tempie. My, żyjący, musimy pamiętać, że jest naszym obowiązkiem czcić pamięć tych, którzy nie zawahali się stanąć do walki na wezwanie Ojczyzny. Zachowanie pamięci o Nich i przekazanie jej następnym pokoleniom jest jednym z fundamentalnych zadań Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

Czynimy to na wiele sposobów. Dokumentujemy i publikujemy wywiady z naszymi weteranami. Kilka spośród Kół SPK posiada swoje muzea i sale pamięci. Wydajemy kombatantki magazyn "SPK w Kanadzie", obrazujący dokonania i działalność SPK w Kanadzie. Zarząd Główny i większość z Kół posiada witryny internetowe. Bierzymy czynny udział w akademiach z okazji świąt narodowych – 3 maja i 11 listopada. Wyjątkowo uroczystości obchodzimy Święto Wojska Polskiego, Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, rocznice Bitwy o Monte Cassino i Powstania Warszawskiego. Jesteśmy obecni podczas obchodów kanadyjskiego Dnia Pamięci (tzw. Remembrance Day). Składamy wieńce pod polskimi pomnikami i na grobach Nieznanego Żołnierza. Dbamy o groby naszych weteranów i członków SPK, składamy kwiaty na

mogiłach polskich generałów, spoczywających na cmentarzach w Ottawie. Nasze poczty sztandarowe odprowadzają zmarłych członków na "wieczną wartę".

SPK utrzymuje do dziś łączność z Narodem Polskim i broni jego dobrego imienia. Kultuujemy wśród młodego pokolenia ducha polskich tradycji narodowych, szerzy wśród Polonii znajomość kultury i historii Polski, zaznajamia Polonię i Kanadyjczyków z polskim wkładem do kultury kanadyjskiej.

Szanowni Państwo! Nie jestem weteranem. Nie przeżyłem deportacji na Syberię ani sowieckich łagrów. Nie urodziłem się nawet w Polsce. Jestem jednak synem żołnierzy spod Monte Cassino, a to zobowiązuje. Od ponad 50 lat jestem członkiem Stowarzyszenia.

SPK nadal należy do grupy czołowych organizacji polonijnych, pielęgnujących prawdę o historii Polski. Było i nadal pozostaje enklawą i ostoją polskości w Kanadzie, nieprzerwanie stawia ofiarę krwi żołnierza polskiego i strzeże narodowego etosu.

W imieniu członków Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kanadzie serdecznie dziękuję kapitule nagrody na czele z prezesem IPN-u dr. Karolem Nawrockim za to wyróżnienie.

Cześć i chwała bohaterom!
Dziękuję za uwagę."

Od redakcji: Wykorzystano materiały prasowe IPN oraz nadane przez Fundację Dziedzictwa Polskiego w Kanadzie - Polish Heritage Foundation of Canada [<https://pl.phfweb.ca>]

UROCZYSTE OBCHODY NARODOWEGO ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI w Toronto

10 Listopada przed Parlamentem Ontario odbyło się podniesienie flagi RP z okazji Narodowego Święta Niepodległości 11 Listopada. Konsul Generalna Magdalena Pszczółkowska dokonała uroczystego wciągnięcia flagi RP podczas hymnu polskiego w wykonaniu Karoliny Podolak (sopran).

W uroczystości uczestniczyli Ted Arnott, Marszałek Parlamentu Ontario, członkowie Parlamentu Ontario oraz przedstawiciele Korpusu Konsularnego w Toronto reprezentujący Francję, Niemcy, Czechy, Chorwację, Grecję, Węgry, Hiszpanię i Rumunię. Przedstawiciele Parlamentu odczytali listy gratulacyjne z okazji Narodowego Święta Niepodległości podkreślając wkład Polonii w rozwój prowincji. Podczas uroczystości obecny był Wicemarszałek Sejmu RP Pan Piotr Zgorzelski.

Konsul Generalna RP Magdalena Pszczółkowska w swoim przemówieniu podkreśliła długoletnią więź łączącą Polskę oraz Kanadę dziękując obecnym Posłom Parlamentu Ontario za ich działania zmierzające do ustanowienia maja – Miesiącem Polskiego Dziedzictwa w Ontario. ➡

R&T Brother's Appliances
Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,
Central Air Conditioners
Repair and Service
Ryszard and Tadeusz Chorostecki
434-4733 or 681-8231



dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy
zapraszają do swego gabinetu
Pełen zakres zabiegów dentystycznych
dla całej rodziny
280 Wharnclyffe Road S.
London ON N6J 2L5 **519-680-7707**

WOODFIELD AUTOMOTIVE
specjalizuje się w naprawach
samochodów marki Honda i Acura
Matt Wróblewski
technik klasy A
naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja
sprzedaż używanych samochodów
Honda, Acura, Toyota
490 Adelaide St. N.
(przy Dufferin) London **519-438-3232**



➤ Pod Parlamentem Ontario byli obecni przedstawiciele licznych organizacji polonijnych w Kanadzie m.in.: Kongresu Polonii Kanadyjskiej, Związku Podhalan, Związku Harcerstwa Polskiego w Kanadzie, Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie, Związku Polaków w Kanadzie, Federacji Polek w Kanadzie.

W godzinach popołudniowych w Konsulacie Generalnym RP odbyło się przyjęcie z okazji Narodowego Święta Niepodległości wraz z uroczystym wręczeniem odznaczeń państwowych, które otrzymali Pan Kazimierz Chrapka – Krzyż Kawalerski Orderu Zastugi RP – oraz Pani Anna Barycka – Złoty Krzyż Zastugi. Po części oficjalnej zgromadzeni goście wysłuchali koncertu fortepianowego w wykonaniu Bartosza Hadały.

Nadestane przez Konsulat Generalny RP
w Toronto

JAKBY JUTRA NIE BYŁO

Żyć
żyć by każdą sekundę uchwycić
minutą się cieszyć
godziną zachwycić
dniem każdym jakby był ostatnim
jakby jutra nie było
ani nocnych marzeń

iść z sercem otwartym
ze słońcem na twarzy
dać innym siebie
tak od niechcienia
jakie to piękne

Wykraść życiu to co najlepsze
chwile
po których śmierć
będzie sensem

*Stanisław Nieciecki
London, przed r. 2000*

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI i REMEMBRANCE DAY

W London



Weterański pomnik
na cmentarzu św. Piotra w London

Z tej okazji w niedzielę 7 listopada harcerki i harcerze ze szczepów Bór i Piastowski Gród razem z członkami londonńskiego Koła SPK udekorowali znajdujące się na cmentarzu św. Piotra groby weteranów polskimi flagami, do których były dołączone czerwone maki. Na tym cmentarzu znajduje się około 120 grobów weteranów – Polaków.

W czwartek 11 listopada o godzinie 18:00 na cmentarzu św. Piotra przy pomniku weteranów SPK odbyła się uroczysta zbiórka. Uczestniczyły w niej harcerki, harcerze, wędrowniczki oraz członkowie SPK. W programie ceremonii było złożenie wieńców, modlitwy i śpiewanie hymnów: harcerskiego, O Canada i Jeszcze Polska nie zginęła. Druh Skrzyszewski objaśnił zebranym znaczenie Święta Niepodległości i Remembrance Day. (BS)

W Windsor

Jak co roku, Piotr Bas – Komendant Placówki 126 Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce – zainicjował obchody rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości w 1918 roku. Tradycyjnie odbyło się to pod Pomnikiem Weterańskim w dniu 11 listopada.

Wieńce przy pomniku złożyły następujące organizacje: Federacja Polek w Kanadzie Ogniwo 20, Kongres Polonii Kanadyjskiej Okręg Windsor, Stowarzyszenie Polskiego Domu Ludowego, harcerstwo i weterani.

Minuta ciszy oraz modlitwy z udziałem księdza Izdebskiego potwierdziły nasze uczucie szacunku i wdzięczności dla tych wszystkich, którzy przyczynili się do tego, że Polska jest znowu wolnym krajem i jest na mapie Europy. Odtworzenie Polski, rozerwanej wcześniej przez trzy sąsiednie mocarstwa, po 123 latach niebytu, wydawało się prawie niemożliwe, ale dzięki Bogu stało się inaczej i Polska powstała znowu!

Pomimo deszczu i szybkiego zmroku wszyscy wytrwaliśmy i to jest cenne! Szczególnie ważna była obecność naszych polskich harcerki i harcerzy – i tu dziękujemy rodzicom za zorganizowanie transportu i krzewienie u młodzieży wartości patriotycznych, a druhowi Davidowi za wzorowe wprowadzenie drużyn harcerskich i za kilka słów o patriotyzmie.



Ksiądz Stanisław Izdebski
i weteran Jarosław Nowakowski.

W tym roku Święto 11 Listopada miało dodatkowy wymiar, jako że Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej (Polish Army Veterans Association of America) powstało dokładnie 100 lat temu w Cleveland, Ohio. Jest to najstarsza tego typu organizacja na świecie.

Weterani dziękują windsorskiej Polonii za przybycie na uroczystość, a harcerzom za udekorowanie polskich grobów chorągiewkami Polski i Kanady! (AS)

Zdjęcie: Dorota Makarczyk

KRYSTYNA STALMACH Przetrwiałam listopad – miesiąc krótkich dni, kataru i braku słońca – kojarzący się ze smutkiem, zimnem i wilgocią. Na taką aurę najlepsza jest jakaś optymistyczna lektura. Wybór padł na najnowszą książkę Katarzyny Grocholi „Zjadacz czerni 8”. Tytuł intrygujący, notatka z tytułu książki – bardzo enigmatyczna – nabrała dla mnie sensu dopiero po przeczytaniu książki.

Katarzyna Grochola pierwszą swoją książkę „Przegryźć dżdżownicę” wydała w 1997 roku – miała wtedy czterdzieści lat. Jest jedną z najpoczytniejszych i najpopularniejszych polskich pisarek współczesnych – jej książki sprzedały się w nakładzie ponad 5 milionów egzemplarzy. Najbardziej znane są tytuły z cyklu „Anioły i żaby”: „Nigdy w życiu!” (2001), „Serce na temblaku” (2002) i „Ja wam pokażę” (2004).

„Nigdy w życiu!” i „Ja wam pokażę” doczekały się adaptacji filmowych. Film o Judycie budującej dom i na nowo układającej swoje życie, wspaniale zagranej przez Danutę Stenkę, obejrzały w kinach prawie dwa miliony widzów. Sukces filmu „Nigdy w życiu!” przyczynił się do wzrostu popularności komedii romantycznych w polskim kinie rozrywkowym. Gigantyczna popularność „Nigdy w życiu!” otworzyła, jak mówi sama autorka „[...] drzwi dla polskich maszynopisów i polskich pisarek. Te maszynopisy są teraz przynajmniej czytane, a duża ich część jest wydawana.” Jej sukces odmienił świat czytelnicy i rynek książek w Polsce.

Pisarka tworzy nie tylko literaturę łatwą i przyjemną. W 2008 roku wydała „Trzepot skrzydeł” – powieść o przemocy domowej. Książkę zauważyli księgarze (Nagroda Księgarzy),

Z BIBLIOTECZNEJ PÓŁKI

CZYTAMY W OJCZYSTYM JĘZYKU!

*Człowiek potrzebuje do życia ogrodów i bibliotek.
Si hortum in bibliotheca habes, deerit nihil.*

Marek Tulliusz Ciceron

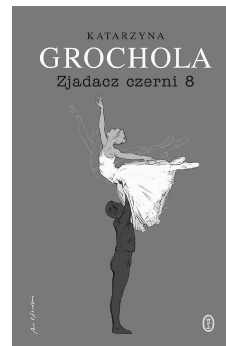
przemilczeli krytycy, a pokochali terapeuci, bo dużo kobiet po jej lekturze zgłaszało się na terapię rodzinną. Czytelniczki ufają powieściopisarce, która inspiracje do powieści czerpie ze swojego życia. A jest z czego czerpać, bo pracowała jako salowa, sprzątaczką, maszynistką, korektorką, dziennikarką... Ma za sobą trzy małżeństwa i poważną chorobę. Jej drugi mąż, czarujący dla świata zewnętrznego, w domowych pieleszach był przemocowcem. Nigdy nie zdradziła jego tożsamości, jedynie jej córka Dorota Szelańska wspomniła, że pracował w telewizji.

Pisarka Sylwia Chutnik w jednym z wywiadów wprost przyznaje, że sama chciałaby mieć taki wpływ na czytelniczki, jaki ma Grochola – „Grochola jeździła po Polsce, spotykała się z czytelniczkami, pomagała im”. No właśnie, pisarka nie tylko mówiła o swojej twórczości na spotkaniach, ale po nich również doradzała kobietom, gdzie mają szukać pomocy, bo sama doświadczyła przemocy i wiedziała, jak trudno znaleźć w sobie odwagę na wyrwanie się z toksycznego związku. Pisarka prowadzi również podcast „Niewidzialne”, dotyczący przemocy wobec kobiet. Odcinki są dostępne w ramach abonamentu na platformie empik.com/go.

Autorka wydała ponad dwadzieścia książek. Jej twórczość zmienia się – nie tak dawno napisała kryminał obyczajowy „Zranić marionetkę”, gdzie poruszyła bardzo trudny temat pedofilii. Kilka miesięcy temu (10 lutego)

wyszła jej ostatnia książka o wzbudzającym ciekawość tytule „Zjadacz czerni 8”. O czym jest ta książka?

O różnych odmianach miłości i o stracie, a także o odmiennym postrzeganiu rzeczywistości. Zawiera wielowątkowe przemyslenia



próbujące przybliżyć tajemnice motywów postępowania. Bohaterowie przeciętni – ani dobrzy, ani źli – tak jak w życiu. A życie w jego ciemnych odstonach to: zdrada, śmierć, lęk, choroba, tęsknota, gwałt, cierpienie, wina. Ale również jest w książce mowa o pokucie, nadziei, odkupieniu, zadośćuczynieniu, przebaczeniu, miłości...

Niektórzy nazywają tę książkę zbiorem opowiadań, dla mnie jest to powieść spinająca losy bohaterów z jedenastu rozdziałów w jedną całość. Każdy rozdział to inni bohaterowie, inna historia, inny sposób narracji. Te historie łączą się na osi czasu w rozdziałach: *Noc, Popołudnie, Siedem minut, Przedświt, Poranek, Czterdzieści osiem godzin, W samo popołudnie, Zmierzch, Międzyczas, Ostatni zmrok, Dzień*. Przyznaję, że spodziewałam się lekkiego czytadła, a dostałam mądrą, dojrzałą książkę, która poruszyła mnie do głębi. Musiałam się skupić, czasem na dłużej zatrzymać i po prostu dać sobie czas na przemyslenia. ➡

➤ Czy tylko Pan Bóg jest zjadaczem czerni? Czy każdy z nas może usuwać ciemność z naszego otoczenia, z otoczenia naszych bliskich? Jeśli tak, to w jaki sposób i na jak długo? Czy dobro czynione z poczucia winy jest w dalszym ciągu dobrem? I jeszcze ta ósemka w tytule, która położona oznacza nieskończoność – rozpraszanie mroków w nieskończoność, czyli używając sloganu Jerzego Owsiaaka “do końca świata i jeden dzień dłużej!”.

Tej książki nie da się przeczytać w jeden wieczór i choć narracja oraz język są przystępne, to czasami będziemy się cofać do innego rozdziału, aby lepiej zrozumieć ciąg wydarzeń lub motyw postępowania bohaterów. Dopiero po przeczytaniu całej książki marketingowy slogan na okładce staje się zrozumiały: “Miłość nie jest jednowymiarowa. [...] Jest szansa na człowieczeństwo. A jeśli podejmiemy próbę zrozumienia siebie nawzajem, MOŻE ZDARZYĆ SIĘ CUD”. I takiego cudu każdemu życzę.

Wspominałam powyżej, że w swojej twórczości Katarzyna Grochola wykorzystuje wątki autobiograficzne. Od

czterech lat jest szczęśliwą mężatką. Jej mężem jest kompozytor i puzonista Stanisław Bartosik. To jemu zadeedykowała swoją ostatnią książkę. I choć to książka momentami trudna, ogólny wydźwięk ma optymistyczny – to chyba efekt szczęścia, jakie pojawiło się w życiu osobistym pisarki.



To wielkie uczucie odwzajemnia muzyk Stefan Bartosik, który przez osiemnaście miesięcy pracował w pocie czoła przy nagrywaniu płyty “Moje kochanie”. Album zawiera dziesięć piosenek do słów jego żony Katarzyny Grocholi: (*Moje kochanie, Mogę bez Ciebie żyć, Pomiędzy, Nie znikaj, Nagość,*

Cień, Musi być ktoś, Powiedz mi, Droga numer siedem, Odmienieni przez przypadki). Jedenastym utworem na płycie jest utwór instrumentalny zatytułowany *Dla Kasi*.

Płyta została wydana w tym samym dniu co książka “Zjadacz czerni 8” – 10 lutego 2021 roku – tuż przed walentynkami, bo przecież obie te pozycje są o miłości. Album odsłuchałam na Spotify. Bardzo spodobały mi się trzy piosenki: *Moje kochanie*, *Nagość* (wyśpiewana przez Kasię Dereń) i *Droga numer siedem*. Końcowy utwór instrumentalny jest przepiękny – harmonijną sonatę smyczkową wykonuje córka kompozytora i skrzypaczka Daria Pujanek.

Bardzo gorąco zachęcam nie tylko do zapoznania się z utworami na krążku, ale przede wszystkim do przeczytania omawianej powyżej najnowszej powieści Katarzyny Grocholi “Zjadacz czerni 8”. Powieść znajduje się na półkach bibliotek w London (Central 2nd Floor World Languages – call number: Pol F Gro) i w Sarni pod sygnaturą LANG LPOL FIC GROCH.

Zarówno książka, jak i płyta to opowieść o dojrzałej miłości, która nie jest jednowymiarowa, określona, ograniczająca. Taka miłość daje nadzieję i nadaje życiu sens. Pisarka o decyzji współpracy z mężem tak mówiła “[...] Jedni kupują sobie torebki, a ja postanowiłam napisać teksty piosenek i wydać jego płytę. W podziękowaniu za miłość.”

Życzę miłego słuchania
i przyjemnej lektury!

Krystyna Stalmach



**Sutton Group Realty
Brokerage Inc.**



STAN KOZA

Broker, P.Eng.

Telefon: **519-495-2044**

E-mail: **StanleyKoza@gmail.com**

www.StanKoza.com

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Zniżki w prowizji (3.5%)
- Oprocentowanie kredytów hipotecznych korzystniejsze niż w bankach - 2.19%
- Przy kupnie pierwszego domu możliwość uzyskania zwrotów podatkowych (do \$10 000)
- Ponad 20 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

Stan jest ekspertem budowlanym

S O S N A

Ciąg dalszy ze str. 1

Chciała się odwdzięczyć ziemi karmicielce, a nie wiedziała czem, chciała coś zrobić – a nie umiała.

– Tyle już lat żyję na świecie. Wciąż, wciąż biorę dary od ziemi, powietrza, słońca, w zamian nic za to nie dając nikomu. A to tak smutno być nieużyteczną.

Więc też biedactwo co mogła to robiła, byle się przysłużyć drugim.

Sierota-wiewiórka usłała sobie gniazdko w jej pniu spróchniałym, a ona przygarnęła ją troskliwie i cieszyła się, gdy zimą, pod osłoną jej wyschłej piersi, drobne serduszko uśpionego zwierzątka biło równo i spokojnie, cieszyła się, gdy zbudzona ze snu, jądrem jej szyszek głód zaspokoić mogła.

A już ptaki to ją chmarami całymi obsiadały. Nigdzie im tak dobrze się nie śpiewało, jak na tej sośnie starszuce. Raz do roku odwiedzała ją jeszcze inna družyna.

Tej to najwięcej sosna była rada.

Blade twarzyczki dzieci miejskich rumieniły się, w smętnych oczętach płonęły iskry radości, gdy biegali po wrzosach lub zrywały nikłe goździki leśne.

– Ach, jak tu ślicznie! Sosenko, jak ty pachniesz! – wołały, obejmując rączynami jej pień spróchniały.

Czasami znów rozległ się okrzyk: – O! o! patrzcie, wiewiórka! Ptaszki! Jakże tu pięknie!

A tam wcale pięknie nie było!

Ot, piasek... sosny... wrzosów trochę, goździków i smółek garsteczka.

Ale dla nich, zamkniętych całe długie dziesięć miesięcy w ciasnych, bez światła i bez powietrza pokojach, był to raj prawdziwy.

Nie wiadomo dlaczego, lecz i te nowe przelotne ptaszyny, lubiły się gnieździć pod starą sosną na wzgórku.

Tam i ptaszki piękniej im śpiewały, i żywica pachniała silniej, i wrzosy były bardziej różowe.

Cieszyła się też wtedy sosna, zupełnie jak gdyby ludzkie serce miała, więcej jeszcze nawet niż wówczas, gdy skowronki przylatywały z oznajmieniem, że wiosna wraca.

Lecz i na sosnę przyszły ciężkie chwile.

Ach i jak ciężkie!

W cichym dotychczas lasu rozległ się raz stuk siekiery i rozlegał się potem coraz częściej. Padały smukłe drzewa, zmiatając ziemię długimi gałęzmi, a ludzie kładli je na wozy lub rąbali w kawały i wywozili daleko.

I ptaków wciąż ubywało. Nawet dzieciąt gdzieś odleciał.

Wiewiórka tylko dotrzymała placu.

Chciano ją już kilka razy złapać, ale uciekała zawsze na sam wierzchołek sosny.

Któżby ją tam mógł dogonić?

– Co się to robi z memi siostrami? Dlaczego je ludzie ścinają? Tak mi ich żal bardzo – zaszemrała sosna do starego wróbla.

Wróbel, wielki, jak wiadomo, bywalec, pokręcił łebkiem.

– Nie masz ich czego żałować kumo – zaświergotał – ścięli je na to, ażeby ludziom użyteczne były.

– Użyteczne – powtórzyła sosna zaciekawiona. – A w jaki to sposób?

– O, w najrozmaitszy. Te najwyższe, najprostsze, ludzie przeznaczają na maszty do statków lub piłują na deski, z których potem stawiają domy i wyrabiają różne sprzęty. ➡

TYTUS CZYZEWSKI

KANTYCZKA. MISTERIUM

(Fragment)

Gdy wszyscy pod szopą stanęli,
ubogie i króle razem klękali.
Gdy Dziecię zoczyli tam śpiące,
a przy żłobie bydłęta klęczące,
a na dachu gołębie gruchały,
nad szopą się gwiazdy schylały...

Wtedy miłość, co w sercach się kryje
jak droga perła na dnie wód głębokich,
gdy ją praca rybaka odkryje,
ogarnęła ziemię i przestworza,
lądy, planety i morza.



*Jak najwięcej
takiej wszechogarniającej miłości
życzy SKANER*

*Kiedy świąteczny stół się ugina
Kolędy śpiewa cała rodzina
Na niebie pierwsza gwiazdka zaświeci
Niech was bogaty Mikołaj odwiedzi*

życzą tego i jeszcze więcej

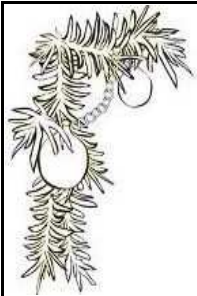
Halina i Łukasz Trocziński
z Polish Village Deli
Windsor, 920 Ottawa St.
Tel. 519-258-2399



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
najszerzej życzenia
zdrowia, radości, pokoju, nadziei i miłości
oraz pomyślności w nowym roku
życzy Arleta Sziler



Sziler
Insurance & Financial Services
Windsor
Tel.: 519-796-1349



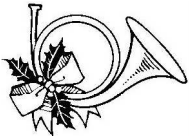
*Merry Christmas
and
Happy New Year!*

*Wszystkiego
co dobre
życzy Bob O'Hara*

Medcen Pharmasave

339 Wellington Rd. S., tel. 519-672-1337

Najlepsze życzenia
Bożonarodzeniowe i Noworoczne
składają
dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy



280 Wharnclyffe Road South
Tel. 519-680-7707

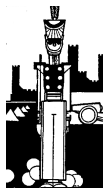
**Wesołych świąt Bożego Narodzenia!
Pomyślności w Nowym Roku!**
Merry Christmas and happy New Year!

Marian Wójcicki, DD (ret.)
Mike V. Pisek, DD

Pisek Denture Clinic

236 Oxford Street West
Tel. 519-672-7580

1289 Dundas Street East
Tel. 519-453-6520



*Zdrowych i radosnych
świąt Bożego Narodzenia
oraz
szczęśliwego Nowego Roku
życzy
właścicielka i pracownicy*

Alicia's Fine Foods

1290 Trafalgar Street, tel. 519-659-9797

➔ Inne - młode sosenki - rąbią na sztuki i wiozą na opat do miasta, albo też wydobywają z krążącego w nich soku te części, które drzewa zabrały sobie niegdyś z ziemi i powietrza, i na różne je rzeczy dla siebie przerabiają.

- Na cóż takiego?

- Zbyteczna ciekawość, moja pani sosno. To są rzeczy za mądre dla ciebie. Chcesz jednak, to ci powiem. Oto widzisz, ludzie różnymi sposobami przerabiają soki drzewa na terpentynę, na smołę, kalafonię, ocet drzewny itp.

- Cóż - zrozmiałaś?

I wróbel drwiąco spojrzął na słuchaczkę.

- Zrozumiałam najważniejsze.

Siostry moje nie idą na marne. Padają one jak te kłosa, które tam na polu ścina co lato sierp żniwiarza, i jak one, śmiercią swą życie dają, pożytek drugim niosą.

Aż oniemiał wróbel na chwilę, słysząc odpowiedź starej sosny.

- Ho! ho! a to mi mądra - szepnęła do siebie. - Teraz ja jej nic a nic nie rozumiem. Rośnie to w ziemi, z miejsca się nie rusza, niby nic nowego nie słyszy, nie widzi. Skąd się więc w tem takie myśli biorą?

Tymczasem sosna dumata nad czymś głęboko, wreszcie ozwał się jej szmer cichy:

- Ale jednej rzeczy to mi żal bardzo.

- Czego? - spytał wróbel.

- Dzieci. Skoro latem tutaj przyjadą i zobaczą pustki, zasmucą się bardzo.

- Ha, cóż robić. Ja również ich żałuję! Może też ludzie pofolgują tym biednym lasom, bo na niedługo ich starczy. A wtedy źle nam wszystkim będzie.

Zatrzepotał skrzydełkami i odleciał.

Sosna na wzgórzu wciąż nad słyszanem opowiadaniem rozmyślała. Stuk siekier bolał ją jeszcze, ale mniej niż poprzednio. Powtarzała sobie:

- Siostry moje nie giną marnie: idą teraz służyć drugim, nieść im pożytek.

Wreszcie dotarli ludzie do wzgórza, na którym rodzina naszej sosny wyrosta.

Upadło śliczne drzewko, najwyższe z gromadki.

Matka nie pytała już teraz, co się z niem stanie.

- Idź - wyszeptęła - jako wiośto pomagaj żeglarzom, jako ster prowadź łódkę przez głębinę. I nie daj się złamać wichrom i burzom.

A drugiej przysadzistej sosence rzekła:

- Porąbią cię na sztuki, spalą, lecz tak być powinno. Płomieniem swoim ogrzewaj serca ludzkie, troskę spędzaj im z czoła, - budź myśli wesołe. Popiołem użyźniaj ziemię karmicielkę.

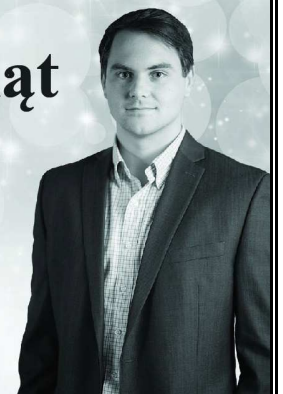
Wesołych Świąt

**Maciek Piekosz
Adwokat & Notariusz**

maciek@siskinds.com

519.660.7718

www.siskinds.com/maciek



I tak jedno po drugim, wędrowała dziatwa w świat daleki; wędrowała, by nigdy nie wrócić. A matka żegnała każde słowami:

- Idź, bądź użytecznym.

Pozostała jeszcze jedna mata, ale smukła sosienka. Przytulona do pnia rodzinnego, strzelała w górę gałkami lepkiem od żywicy, zdrowa, pełna życia.

Staruszka sosna patrzyła na nią z rozkoszą.

- Rośnij, pociecho ty moja - szemrała, - Nabieraj sił, byś dług wdzięczności zapłacić mogła. Może z czasem w koło ciebie nowy las się rozwinie, nowe grono pracowników wyrośnie...

Tymczasem nadeszła zima. Mróz ściał ziemię. W przeredzonym lasku było cicho. Wrony i wróble odleciały w stronę mieszkań ludzkich, tylko czasem zgłodziły zajaczkę przemknął pod drzewami. Aż tu jednego dnia przyszedł jakiś człowiek. Bardzo był zmęczony, bo mimo mrozu ocierał pot z czoła. Widocznie przychodził z daleka, może aż z tego miasta, które het za lasem znaczyło się w dzień pogodny sinawą pręgą dymów na niebie.

Człowiek obejrzał się. Pochodził między drzewami, niby czegoś szukając.

Długo nie mógł znaleźć!

- Jest, jest - zawołał wreszcie, zwracając się w stronę pagórka. - Ach, jaka śliczna, toż to radość będzie!

Rąbnął siekierą raz, drugi... sosienka upadła na ziemię.

W matce staruszce aż serce zamarło. Zabrali... zabrali jej ostatnią... jej jedyną... i ponieśli daleko.

Więc zawodziła żałośnie, szamocąc gałęziami.

- Po co? Dlaczego mi ją wzięli? - ją, nie wyrosną jeszcze, niezdatną do niczego. Na marne poszła, na marne!

Wiatr przyjaciół, który właśnie hulał sobie po lasku, usłyszał raz te wyrzekania.

- Niosę ci też, kumo, pozdrowienie od twej córki - zaświstał. - Ho... ho... ani poznałbyś jej teraz, taka piękna.

- Gdzie ją widziałeś? Powiedz.

- Widziałem tam, gdzie nikt by pewnie nie szukał - w małej, ciasnej izdebce. Wcisnąłem się szczeliną od okna i zobaczyłem. Stała sobie przy łóżku chorego malca, jednego z tych, którzy byli tu latem. Cienkie świeczki paliły się na drzewku, a w ich blasku migotało kilka orzechów złoconych i pierników. Chtopak leżał błądy jak papier, ale na twarzy świeciła mu radość. Wyciągnął ręce, śmiał się i wołał:

- Choinka! Moja własna choinka!

A matka i ojciec płakali, już nie wiem czemu. Dobiegły mnie tylko ➡

**Wszystkiego najlepszego
z okazji świąt Bożego Narodzenia
oraz zbliżającego się
Nowego Roku**
życzy
właściciel i pracownicy

London ECO-METAL

www.londonecometal.com

tel. 519-451-7663

tel. free: 1-855-838-9393



**Dużo upominków
pod świąteczną choinką
i zadowolenia w nadchodzącym roku**
życzy
Stan Koza z Sutton Group



Tel. 519-495-2044; www.StanKoza.com

Matt Wróblewski
z WOODFIELD AUTOMOTIVE



składa
całej Polonii
serdeczne życzenia
Świąteczne
i Noworoczne

490 Adelaide Street North
Tel. 519-438-3232

**Najlepsze życzenia
Bożonarodzeniowe
i Noworoczne**
składa dr Zbigniew Pona



Pona & Associates
Walker Dental Clinic
1390 Walker Rd., Ste. 100
Windsor ON N8Y 4T9
Tel. 519 - 985 - 6988



Spokojnych
i radosnych świąt
Narodzenia Pańskiego
oraz powodzenia
w 2022 roku

życzy

Federacja Polek w Kanadzie
Ogniwo #20 w Windsor
Tel. 519-979-0925

By święta Bożego Narodzenia
uptynęły w radości i spokoju
a nadchodzący 2022 rok
przyniósł wszystko, co dobre

życzy
SWAP Placówka 126
w Windsor

Nowych członków zaprasza
komendant Piotr Bas
2467 Via Vita St.
tel. 519-966-0190



➔ ich szeptu ciche:

- Uśmiechnął się! On się śmieje znowu!

Patrząc na nich, odechciało mi się figlów, nie zgasilem ani jednej świeczki i przyleciałem tutaj.

- Więc nie zginęło moje dziecię marnie! Więc i ono jest użyteczne!

O, dzięki Ci, Boże!

I stara sosna na wzgórkach nie była już smutną.

Jadwiga Chrzęszczewska

Od redakcji: "Sosna" pochodzi z książki Jadwigi Chrzęszczewskiej *Czary nie czary. Opowiadania*. Wyd. M. Arcta. Warszawa. 1927.

Autorka urodziła się około roku 1870, zmarła w 1935.

* * *

Świerkowe drzewko
żywicą pachnące
z niebieskim szpicem
sufitu sięgającym

otulone papierowym łańcuszkiem
sklejonym w pośpiechu
pełne świecących cacek
porcelanowych zabawek
misternych bombek
aniołków ze słomki
i tych dzierganych
z białej koronki
ze skrzydełkami rozpostartymi
do lotu...

kuszących zapachem
cukierków anyżowych
zawiniętych w pazłotko...

paczek, paczuszek bez liku
obok orzechów laskowych
rozrzuconych w nieładzie
na mięciutkim dywaniku

*Stefania Krzywoszyńska-Walczak
London, grudzień 2012*

MÓWIĄ LUDZKIM GŁOSEM NIE TYLKO W WIGILIĘ

KAMIL SZUBAŃSKI Papugi i gwarki potrafią mówić ludzkim głosem nie tylko w wigilijny wieczór. Podobne zdolności posiadają niektóre rodzime gatunki: sójki, kruki czy szpaki. Umieją naśladować dźwięki, a czasami nawet ludzki głos – mówi Polskiej Agencji Prasowej ornitolog dr Tomasz Janiszewski z Uniwersytetu Łódzkiego.

Według tradycji wigilijna noc jest jedyną w roku, kiedy zwierzęta potrafią przemówić ludzkim głosem. Z większością zwierząt tego wieczoru oczywiście nie porozmawiamy. Są jednak ptaki, które potrafią naśladować ludzką mowę i powtarzać słowa, których nauczyły się od ludzi. Jak wyjaśnił dr Tomasz Janiszewski, "Jest to przejaw tzw. zjawiska mimetyzmu, czyli naśladownictwa, które ma bardzo wiele przejawów w świecie zwierząt, a w świecie ptaków charakteryzuje się m.in. mimetyzmem akustycznym, czyli umiejętnością naśladowania innych dźwięków".

Wśród ptaków jest kilka grup systematycznych wyjątkowo uzdolnionych pod tym względem. Należą do nich przede wszystkim papugi, np. żako, papuzki faliste, ary, kakadu czy nimfy. Równie duży talent do naśladowania ludzkiej mowy ma gwarek – ptak z rodziny szpakowatych pochodzący z Azji.

"Należy jednak wspomnieć, że i wśród polskich gatunków ptaków są takie, które naśladować różne głosy potrafią w sposób doskonały. Należą do nich m.in. sójka, kruk, a także inne ptaki z rzędu wróblowych tj. szpak i łośwka" – mówi ekspert. Zastrzegł on, że pod względem zdolności powtarzania różnych dźwięków ptaki bardzo się między sobą różnią.

Na ogół ptaki te powtarzają głosy, które słyszą w naturze. I tak np. samiec łośwki w swój śpiew wplata mnóstwo głosów innych ptaków, które słyszy w swoim otoczeniu. Tak więc łośwka może zaśpiewać np. jaskółką, kosem, przepiórką czy zaganiaczem. "Przy czym to wszystko jest przetworzone i tworzy nową całość, ale dla wprawnego obserwatora nie jest trudno wychwycić głosy tych innych gatunków w śpiewie łośwki".

Dla ptaków szczególnie interesujące są dźwięki, które je najbardziej intrygują. Mogą to być również głosy pochodzenia antropogenicznego. Sójka potrafi naśladować na przykład skrzypiące dźwięki, które dawni autorzy przypisują drzewom lub studziennym żurawiom. Współcześnie, klasycznym wręcz przypadkiem, znanym z filmów przyrodniczych, jest australijski lirogon,

**Pięknych i radosnych Świąt
oraz powodzenia
w nadchodzącym roku**



życzą
**Jacob Bodzek
i Stan Kokoszka**

Oliver & Associates
Team Glasser Real Estate Brokerage
London, 99 Horton Street West Suite A
Tel. 519-670-0385

**Serdeczne życzenia
Świąteczne i Noworoczne
składają
Maria i Stan Beben
z Windsor**



Automotive Starter & Alternator
1005 Walker Rd., tel. 519-254-0647
Starters - Alternators
for cars, trucks, farm & marine
Domestic & Import

naśladujący np. głos pity łańcuchowej bądź samochodowego alarmu.

Ludzkiej mowy ptaki uczą się w niewoli. Zaintrygowane dźwiękami, które wydajemy, starają się je naśladować i powtarzać. Szczególnie zdolni naśladowcy – papugi czy gwarki – potrafią robić to z niesamowitą dokładnością. Jak podkreślił dr Janiszewski – "Odtwarzają głos w sposób bardzo dokładny i nie nadają słowom, które wypowiadają np. innej barwy. Jeżeli papuga nauczy się od swojego właściciela-mężczyzny jakiegoś słowa, to będzie powtarzać to słowo głosem męskim, a nie żeńskim; nie będzie zmieniać barwy tego tonu".

Pojawia się pytanie, dlaczego niektóre gatunki ptaków potrafią powtarzać i naśladować dźwięki, a inne nie? Jak mówi ornitolog, przyczyny są dwie. Po pierwsze wynika to z komplikacji w budowie aparatu głosowego, bowiem tylko u części ptaków aparat głosowy jest na tyle rozwinięty, by mógł powtarzać bardzo skomplikowane dźwięki, np. mowę ludzką. Ale – jak podkreślił ornitolog – jest coś jeszcze: "Ostatnie badania pokazały, że tylko u bardzo niewielu grup ptaków istnieją w mózgu szczególnego rodzaju ośrodki, które potrafią przetwarzać dźwięki i pozwalają ptakom je powtarzać. Takie ośrodki, zbudowane w sposób dość unikatowy, posiadają np. papugi i niektóre krukowate".

Zdaniem dra Janiszewskiego warto pamiętać, że to, co ptaki powtarzają po ludziach, niekoniecznie ma coś wspólnego z realną możliwością porozumiewania się z nimi. "Ptaki oczywiście z tych słów nie potrafią budować zdań, nie potrafią w tych zdaniach opisywać czegokolwiek. Natomiast na pewno w konkretnych sytuacjach będą umiały się nauczyć powtarzania poszczególnych słów, co może powodować u nas pewne wrażenie rozmowy. Jeśli będziemy rano witać się np.

z papugą jakimś słowem, to ona także może w pewnych okolicznościach robić to samo. W ten sposób powstaje wrażenie możliwości dobrego porozumiewania się" – zaznaczył dr Janiszewski.

Dla niektórych gatunków ptaków hodowanych w klatkach ważne są związki socjalne z osobnikiem innego gatunku, a człowiek znajdujący się w bezpośrednim sąsiedztwie może być dla nich potencjalnym partnerem. "Ponieważ np. wśród papug te związki w obrębie pary są niestychanie silnie rozwinięte, to również to może być motorem do tego, aby u osamotnionego osobnika pojawiała się wielka chęć powtarzania pewnych fraz wypowiedzianych przez człowieka. Po prostu chce w ten sposób zbudować bliskość z osobnikiem, który dla niego wydaje się być partnerem".

"W Wigilię raczej nie oczekujemy specjalnie skomplikowanych i rozwiniętych rozmów ze zwierzętami, ale może się zdarzyć, że ptak, który z nami mieszka, może do nas coś miłego powiedzieć, chociaż nie do końca sam będzie sobie zdawał z tego sprawę" – podsumował ornitolog.

Przyrodnicy podkreślają, że świat porozumiewania się zwierząt jest bardzo skomplikowany. Wiele gatunków komunikuje swoje nastroje za pomocą dźwięków, barw czy zapachów. Walenie potrafią rozmawiać ze sobą za pomocą dźwięków, używając w obrębie jednego gatunku także różnych dialektów. Szympansy są mistrzami gestów, a wiele gatunków zwierząt porozumiewa się za pomocą mowy ciała. Jeżeli nauczymy się interpretować *body language* domowych pupil: psów i kotów, odpowiedni układ np. ich uszu, ogona a nawet wąsów, możemy się z nimi dobrze porozumieć, nie tylko w wigilijny wieczór.

Kamil Szubański

Źródło: Serwis Nauka w Polsce

www.naukawpolsce.pap.pl

MAŁE RĘKO-ARCY-DZIEŁA

TADEUSZ ŻOCHOWSKI Piszę tych parę słów sprowokowany przesytką, jaką dziś otrzymałem. Koleżanka z dawnych szkolnych lat przystała zdjęcia kwiatów róży, tyle że nie naturalnych, ale własnoręcznie przez nią zrobionych z tegorocznych jesiennych liści. Niby drobna rzecz, a jak oko cieszy!



Bukiecik z Polski

Dużo się mówi o wielkiej twórczości, ale są też ludzie, którzy tworzą wprost małe arcydzieła i nie nazywają tego sztuką,

lecz jedynie ozdobami. Jesień to świetny czas, by oddać się twórczości – tej dużej i tej małej – w pochmurne i krótkie dni.

Chyba każdy pamięta, że będąc jeszcze dzieckiem właśnie jesienią robił z opadłych kasztanów i żółtą małą ludziki, pieski, koniki... według własnej wyobraźni. Jednak najwięcej ozdób powstaje w okolicach świąt. I tak przed Wielkanocą powstają kolorowe pisanki i palmy (te ostatnie od malutkich po wielometrowe). Teraz, gdy przychodzi czas zimowy, przyozdabiamy drzewka bożonarodzeniowe. A żeby nasza choinka była najpiękniejsza i niepowtarzalna, wieszamy na niej mnóstwo ozdób, które często sami stworzyliśmy. Strojna choinka ma to do siebie, że jeśli nie uwiecznimy jej na zdjęciach, to bezpowrotnie zniknie, by pojawić się znów za rok, ale już w nowej krasie.

Podobnie z wyglądem koszyczków przeznaczonych do święcenia jajek, czy z pięknie nakrytymi świątecznymi stołami, na których stawiamy kunsztownie przyrządzone dania – to też często dzieła sztuki, tyle że krótkotrwałe. ➡

➔ Gdy kiedyś wspominałem o tym w rozmowie, zostałem zgaszony stwierdzeniem "to tylko estetyka". Samo określenie tak bardzo utkwilo we mnie, że już nie pamiętam, kto i dlaczego je wypowiedział: któryś z "autorów" - przez skromność, czy też ktoś inny - by zdeprecjonować moją opinię.

Estetyka... czymże ona jest, jeśli nie ważną częścią sztuki? Dla przykładu: nasze ogródki mogą być czyste, schludne i zadbane, pozbawione chwastów, ale nie zawsze zachwycą, jeśli zabraknie w nich właśnie estetyki. Odpowiedni dobór kolorowych kwiatów, pewna symetria, proporcje, planowe rozmieszczenie roślinności i ścieżek pomiędzy nimi to właśnie elementy składowe estetyki. Niektórym się udaje - dzięki zdolnościom artystycznym i wytężonej pracy - stworzyć niemal arcydzieło z przydomowego ogrodu. To - jak wspominałem - wymaga sporego nakładu pracy, tymczasem także rzecz mała, np. bukiet kwiatów, też może być arcydziełem. Sztuka układania kwiatów, czyli bukieciarstwo (choćby japońska ikebana) to sprawa z pozoru prosta, ale gdy chcemy, by nasz bukiet nie wyglądał jak kolorowa miotła, musimy do tego zaangażować całe swoje poczucie piękna i smaku - czyli estetykę.

Wracam teraz do wiązanki róż, od których zacząłem to pisanie. Taką twórczość określiłbym jako cudowne wyczarowanie czegoś z niczego.

Na naszym podwórku - w London - piękną inicjatywę kultywowania polskich tradycji od lat prowadzi pani Basia Słaboń. W okresach przedświątecznych odbywały się w budynku SPK spotkania dla chcących wytwarzać tradycyjne ozdoby świąteczne, od malowania wielkanocnych pisanek-kraszanek po ozdoby na bożonarodzeniową choinkę.

Może i Tobie, Czytelniku mój miły, uda się zrobić coś ładnego na tegoroczne świąteczne drzewko?

Życzy tego z całego serca
Tadeusz Żochowski

Zdjęcia - archiwum Skanera



Aniołek z London

GRUDZIEŃ W HISTORII POLSKI

- 1655 r. - w nocy z 26 na 27 grudnia Szwedzi odstąpili od oblężenia Jasnej Góry, które trwało od 18 listopada.
- 1898 - 26 grudnia - w sprawozdaniu Francuskiej Akademii Nauk pojawia się informacja o odkryciu radu przez małżonków Marię Skłodowską-Curie i Pierre'a Curie wspólnie z Gustawem Bémontem.
- 1918 - 9 grudnia - inauguracja Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego - czwartej po Krakowie, Lwowie i Warszawie ogólnopolskiej szkoły wyższej.
- 1919 - 21 grudnia - powstaje Polski Związek Piłki Nożnej.
- 1970 - 7 grudnia - kanclerz RFN Willy Brandt i premier Józef Cyrankiewicz podpisują układ o nienaruszalności granic na Odrze i Nysie;
- 1970 - 12 grudnia - ogłoszenie podwyżki cen żywności, która miała obowiązywać od 13 grudnia. Protestują robotnicy w Gdańsku, Szczecinie, Gdyni i Elblągu. Władze wyprowadzają wojsko i milicję, giną ludzie. 20 grudnia Władysław Gomułka zostaje odsunięty od władzy, pierwszym sekretarzem KC PZPR zostaje Edward Gierek. Wydarzenia znane są jako Grudzień '70.
- 1980 - 19 grudnia - Edward Gierek podaje się do dymisji.
- 1981 - 13 grudnia - władze PRL wprowadzają stan wojenny.
- 1990 - 9 grudnia - wybory prezydenckie wygrywa Lech Wałęsa.

Wyszukała Jolanta Pawluk

Maciek Piekosz

Adwokat & Notariusz

Reprezentuję ofiary wypadków oraz osoby poszkodowane przez firmy ubezpieczeniowe.

Specjalizuję się w:

- Wypadkach samochodowych lub innych środkach transportu
- Odszkodowaniach od ubezpieczycieli
- Odpowiedzialności za niebezpieczne substancje i produkty
- Odszkodowaniach po upadku, poślizgnięciu

Bezpłatne konsultacje. Spotkania w domu. W nagłych wypadkach konsultacje w szpitalu.

Zadzwoń jeszcze dziś

519.660.7718

maciek@siskinds.com

SISKINDS | The law firm

siskinds.com



KOLEDA HULTAJSKA

Gwattu! gwattu! Pastuszkowie,
 Słyszcie! słyszcie! Co wam powiem:
 Ogień się btyaska, a droga ślizka,
 Uciekać.
 Strachy! strachy! nad strachami,
 Jasność bije piorunami:
 O tam do kata, już koniec świata,
 Żle z nami.
 Cicho! cicho! Wojtku tysy,
 Bo się złęknie, kto usłyszcy.
 Czy cię złe ciska, nie zawrzesz pyska,
 Kudłaczu.
 Dajno pokój, miły Basza,
 Dyć to widzę, dobra nasza:
 Kwiat się rozwija, niech fantazyja
 Nie ginie.
 Wschodzi, kwitnie, śliczne Panię,
 Nędza z biedą w łeb dostanie:
 Radość nastaje, patrzcież hultaje,
 Bóg dobry.
 Narodził się Synek Boży,
 Bierzcie z sobą owce, kozy:
 Biegajcie, chłopy, do onej szopy
 W Betleem.
 Nuże, dalej, pójdźcie w skoki,
 Okładajcie serem boki:
 Także kielbasy kładźcie za pasy,
 Co prędzej.
 Weźcie z sobą basy, dudy,
 Pospieszajcie do tej budy:
 Rznijcie na kozie w tym ciężkim mrozie,
 Dzieciątku.
 Upadnijcie na kolana,
 Przywitajcie swego Pana:
 Wiwat dziecino, daj z beczką wino,
 Za drogę.

Od redakcji: "Kolęda hultajska" pochodzi z wydanej w r. 1843 w Krakowie (druk. Stanisława Gieszkowskiego) książki księdza Michała Marcina Mioduszewskiego pt. "Pastorałki i kolędy z melodyjami, czyli piosnki wesole ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane a przez x. M. M. M. zebrane". Na stronie tytułowej dopisek: "UWAGA. Piosnki te w kościele śpiewane być niepowinny", a pod kolędą "Gwattu! gwattu! Pastuszkowie" – staropolska tradycyjna domowa pastorałka ludowa, śpiewana głównie na wsi. Pierwsze ujednolicone wersje tekstu pochodzą z XVIII wieku". (Tu przedruk z zachowaniem pisowni oryginału.)

KOLEJ TRANSYBERYJSKA

Drugi etap podróży w latach osiemdziesiątych XX wieku Moskwa - Pekin

DARIUSZ ZIELIŃSKI Syberia to jedno z najciekawszych, wspaniałych miejsc na ziemi, które na pewno warto zobaczyć na własne oczy. Jazda koleją transsyberyjską to przyjemność sama w sobie, a każda podróż to nowe doświadczenie. Rosyjskie pociągi jeżdżą po szerokich torach, dlatego są większe i przez to trochę wygodniejsze. Nasz *kupe*, czyli po rosyjsku przedział, był wyposażony w cztery kuszetki, stół i pomieszczenie na bagaże. Każdy wagon obsługiwały dwie stewardessy (po rosyjsku nazywały się *proownicice*). Jedna pracowała w ciągu dnia, podczas gdy druga odsypiała – i tak na zmianę. Gdy zaczynały odkurzać korytarz, to głośno krzyczały "uchadi w kupe". Jak sowiecki odkurzacz pracował, to zagłuszał nawet pociąg. Ci, co spali – się budzili, a ci, co się dopiero się kładli – nie mogli zasnąć. Przez całą podróż mieliśmy do dyspozycji samowar z gorącą wodą, który stał w przedziale *proownicic*.

Trasa transsyberyjska w najdłuższej wersji ma długość ponad dziesięć tysięcy kilometrów. Jest to najdłuższa linia kolejowa spośród wszystkich funkcjonujących na świecie. Pokonuje aż osiem stref czasowych. W Moskwie przestawia się zegarki o jedną godzinę do przodu względem czasu polskiego. Przyjeżdżając do Nowosybirsk są to trzy godziny różnicy, w Irkucku pięć godzin itd. Oczywiście na wszystkich dworcach obowiązuje czas moskiewski.

Po przejechaniu granicy kontynentów na Uralu znaleźliśmy się w Azji. W części azjatyckiej Kraju Rad ceny były niezmiennie od czasów leninowskich, to jest od rewolucji. Problem w tym, że wszędzie brakowało wszystkiego. Tak to w komunistycznych krajach już jest. Zaopatrzenie dla mieszkańców w pobliżu kolei we wszystkie niemal produkty przywoził nasz pociąg.

W wagonie restauracyjnym jedzenie podawano nie na talerzach, ale na dużych tacach, i było ono przez pierwsze dni podróży bardzo dobre. Potem zmieniło się na dobre, pod koniec na mdłe, aż w końcu w ostatnim dniu w ogóle nie było nic. Do wagonu restauracyjnego można było wejść i posiedzieć – albo przyjść ze swoim prowiantem.

Za jedzenie w wagonie restauracyjnym płacono osobno, kelner przychodził z wielkim liczydłem i z wprawą obliczał należność. Jedzenie było bardzo tanie. ➡

➤ Po przejechaniu 2200 km od Moskwy nasz pociąg dojechał do **O**ddalnego **M**iesta **S**ilnych **K**atorżników – czyli do Omska. Wokół miasta jest wiele kolonii karnych. Cztery lata na zsyłce i katorżniczej pracy spędził tu między innymi rosyjski pisarz Fiodor Dostojewski. Omsk jako twierdzę założył książę syberyjski Gagarin. Czy miał coś wspólnego z pierwszym kosmonautą – nie wiadomo. W drodze powrotnej mieliśmy mieć czas na zwiedzanie, gdyż trzeba było zatrzymać się tutaj na prawie cały dzień ze względu na przesiadkę samolotową.

Następna stacja na naszej trasie to Nowosybirsk. Pociąg przejechał kolejną strefę czasową i dojechał do Irkucka – kozackiego grodu znanego w Polsce ze zsyłek patriotów, a w czasach stalinowskich "wrogów ludu". W Irkucku na dłuższą chwilę opuściliśmy pociąg. Szliśmy uliczkami jak w jakimś skansenie. Wszystkie stare oryginalne domy są z drewna. Okna w tych domach są bardzo nisko. Dużo tych pięknych i kolorowych jak w bajce domów buduje się bez podpiwniczenia. Problem jest w tym, że Irkuck stoi na wiecznej zmarzlinie i w czasie roztopów te kolorowe drewniane chatki po prostu się zapadają.

Zakupy w czasie postojów pociągu można było też robić u słynnych babuszek. Były to starsze kobiety grubo owinięte chustami. Sprzedawały na peronach albo przed dworcami, skąd milicja co chwilę je przeganiała. Swoją skromny towar trzymały w zwyczajnych wózkach dziecięcych. Dzięki temu, gdy widziały zbliżającego się milicjanta, mogły się szybko ze swym towarem oddalić.

Na jednym z postojów spotkaliśmy miejscowego nauczyciela, który nas zapraszał do swojego domu na skosztowanie ryby i mięsa z fokii z Bajkału.

Na naszej trasie pogoda była zróżnicowana. W ciągu kilku dni podróży mieliśmy na trasie trzy pory roku. Wyjeżdżaliśmy z Polski pod koniec kwietnia, w pełni wiosny. Na Syberii za Irkuckiem wjechaliśmy w zimę. Po prostu któregoś dnia rano, gdy obudziliśmy się, za oknami pociągu było biało: zamrożone rzeki, po których jeździły ciężarowe samochody marki Ził, ośnieżone pola i lasy... otaczała nas prawdziwa zima sceneria. Temperatura na zewnątrz była poniżej -10°C .

Toaleta w naszym wagonie tak bardzo się wychłodziła, że wewnątrz pojawił się szron. Jeśli ktoś musiał korzystać z toalety, to od przewodniczącego można było dostać termofofor. Termofofor służył do ogrzewania miejscowego lub ogólnego, gdy go się powiesiło na drzwiach. Był to worek gumowy na sznurku, z ciepłą wodą.

Jechaliśmy przez okolice zupełnie nietknięte cywilizacją. Po drodze stawaliśmy na stacjach w większych miastach,

wtedy dokładnie czyściłem swoje okna, przez które cały czas filmowałem. Mijaliśmy nieskończoną ilość wsi i całkiem sporych rzek, a przez 200 km jechaliśmy wzdłuż jeziora Bajkał, które lśni w środku syberyjskiej tajgi. Bezczesna dzika przyroda widziana na żywo, na własne oczy, robiła ogromne wrażenie. (Teraz podróżuje się inaczej. Często nikt nie patrzy na krajobrazy za oknem, zresztą przy obecnej prędkości niektórych pociągów nic nie można zobaczyć. Nie zwraca się uwagi na innych pasażerów, nikt z nikim nie rozmawia, każdy zajęty swoim iPhone'em.)

Przez cały czas było coś ciekawego do oglądania za oknem, słuchaliśmy też różnych opowieści. Ludzie wychodzili ze swoich przedziałów i rozmawiali na korytarzach wagonów. Można się było nasłuchiwać mnóstwa ciężkich i brutalnych historii o Syberii. Niektórzy opowiadali historie rodzinne o gutagach czy też o zesańcach, którzy kosztem życia budowali kolej w Rosji.

W miejscowości Tatarskaja nasz pociąg wjechał na trasę mandżurską w Chińskiej Republice Ludowej. Najpierw zmieniono koła, potem weszła chińska obsługa i zmieniono wagon restauracyjny. Można było jeść tylko pateczkami. Sztućców nie było, więc jak ktoś nie umiał się posługiwać pateczkami, musiał pomagać sobie rękoma. Na żadnej stacji, które mijaliśmy, w ogóle nie było widać pasażerów. W czasie przejazdu naszego pociągu wszyscy ludzie byli stłoczeni i stali tam w tunelach wychodzących na peron.

W stolicy Chin pojawiliśmy się 29 kwietnia, termometry dworcowe pokazywały temperaturę 26°C , czyli – już lato.

Nasz pociąg, zwany potocznie "red express", pokonał osiem stref czasowych. Spędziliśmy w nim prawie tydzień i do celu podróży, którym był Pekin, przyjechaliśmy z godzinnym opóźnieniem w stosunku do zaplanowanego czasu.

Dariusz Zieliński



**LONDON
ECO-METAL
MANUFACTURING INC.**

www.londonecometal.com

Zadzwoń jeszcze dzisiaj
Toll free: 1.855.838.9393
 Tel. 519.451.7663



NIEDROGIE DACHY METALOWE
Dach tworzy dom!

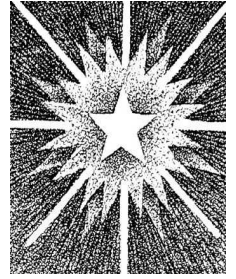
Oferujemy stalowe i aluminiowe
 pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



BOGUSZ ZYGMUNT STĘCZYŃSKI (1814-1890)

DO GWIAZDKI



1.

Gdzież ty jesteś, gwiazdko moja?
 Że nie widzę cię!
 Że nie błyszczą jasność twoja,
 Że nie cieszy mię?
 Tyle gwiazdek widzę okiem
 Na przestrzeni tej,
 I poglądam rok za rokiem
 A nie widzę swej!

2.

Długoż mi się będziesz kryła
 Za chmurami tam?
 Długoż ciebie, gwiazdko miła,
 Wypatrywać mam?...
 Wyptęń, wyptęń z za obłoku
 I zabłyśnij mnie
 I mnie powiedz w smutnym kroku,
 Niech nie błędzę, nie!

3.

O gwiazdeczko! Świeć mi jasno
 I pomyślnie świeć;
 Bo mi ciemno, bo mi ciasno,
 Bo nie mogę żyć.
 Bo nie widzę w koło siebie,
 Tylko same mgły.
 Kiedyż, gwiazdko, ujrzę ciebie,
 Kiedyż wejdiesz ty?

4.

Wszystko żyje, wszystko śpięwa,
 Umie sobie być,
 A mnie ciemna noc pokrywa,
 Muszę tylko śnić!
 Muszę we łzach marzyć tylko,
 Wzdychać, tęsknić wciąż;
 Więc, gwiazdeczko, z każdą chwilką
 Świeć i przy mnie bądź!

5.

Świeć mi jasno swym pragnieniem,
 W życia tego mrok,
 Rozweselaj mi ulżeniem
 Smutnych myśli tłok!
 Niech zakwitnie mi wokół
 Ten posępny świat,
 Niech rozjaśni się me czoło,
 Z tyłu chmurnych lat!

Źródło: Noworocznik i kalendarz ilustrowany dla Polek na rok 1863. Przedruk z uwspółcześnieniem pisowni.

PROTEZY DENTYSTYCZNE

przystępne ceny, dogodne warunki płatności

protezy dentystyczne każdego rodzaju
 relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)
 MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.
 London
 519-672-7580

1489 Dundas St. E.
 London
 519-453-6520



MEDCEN PHARMASAVE

519-672-1337

339 Wellington Road South (przy Baseline)

Bob O'Hara B.Sc. Pharm.
 zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo
 2 dolary zniżki przy zakupach*

* Oferta ważna do 31 grudnia 2021 r.; nie dotyczy leków na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

Pół żartem, pół serio...

PRZEDŚWIĄTECZNE ZABIEGI NIE TYLKO O CHOINKĘ

Miał Tartak dwie córki, obie bardzo miłe
Zgrabniutką Siekierę i szczuplutką Piłę
Był nasz stary Tartak w ogromnym kłopotcie
Bo widział swe córki ciągle przy robocie

I obserwował, jak każda się natężyła
By znaleźć sobie wyśnionego męża

Był Hebel, co zmienił nazwisko na Strug
Niby gładki, ale wszędzie miał dług

Znany też w okolicy był hrabia Toporek
Co wyciosał sobie modrzewiowy dworek
Ale bufon on jest, ciągle patrzy z góry
Więc ani spojrzysz na Tartakowe córki

Kręci się też, co prawda, pewien młody Wkrętak
Ale niezdara on i zwyczajny pętakek

Obuch potężnym mężem być może
Tyle że tępak zeń, aż pozał się Boże

Choć zęby szczyrzy Piła do Świdra
On o niej myśli, że to zwykła wydra
W dodatku rozpowiada szyderstwa i kpiny
Że w swej głowie ma Piła pył albo trociny

Lecz nadszedł wreszcie upragniony czas
Gdy Piła pięknie prowadziła rząz
Zagrała rzewnie, pieścąc się ze Smykiem
Ale została z Dłutem – basatykiem

Patrzyła na to wyniosła Siekiera
Ona wnet Młotka na męża wybiera

Wreszcie Tartak wesele wyprawia dla córek
Pełne paździerzki, trocin oraz wiór
I z tej radości, nie tracąc czasu
Prosto z wesela poszli wnet do lasu

Gdyż o choince każdy z nich pamięta
Na Bożonarodzeniowe piękne święta

Tadeusz Żochowski, grudzień 2021

Warto tu zaglądnąć

skaner.net

1290 Trafalgar St., London

Tel. 519-659-9797

Fax 519-659-2729



**bezkonkurencyjne wędliny
artykuły delikatesowe z Europy
największy wybór produktów prosto z Polski**

*Niskie ceny - zawsze miła obsługa
Promocyjne ceny wybranych artykułów!*

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00

TEAM GLASSER
Real Estate Brokerage Inc.
#1 TEAM
2013, 2014, 2015, 2016, 2017 & 2018
OLIVER & ASSOCIATES
WHITE SOLE
SALES REPRESENTATIVE

Stan Kokoszka
226-504-4737
Stan@teamlglasser.com

Jacob Bodzek
519-719-9744
Jacob@teamlglasser.com